№ 202. Kraków, 5 Września — Wtorek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, [illegible] września.

Niemcy obchodzili uroczyście dwunastą rocznicę Sedanu, dzień, który się stał dla nich narodowem świętem. Z wiekowej nędzy i poniewierki, z luźnych, bezsilnych strzępów germańskich, powstał jeden wielki naród i jedno wielkie państwo o pięćdziesięciu milionach ludności, całe okute w żelazo, w samym środku Europy. Powstało samo, o własnych siłach, powaliwszy o ziemię wiekowego rywala, najwierniejszego wroga, Francyę. Pod Sedanem, gdzie runęła Francya cesarska, Francya Bonapartych, wszystko było stracone, byłby nawet honor straconym, gdyby nie późniejsza walka narodu, chociaż nieszczęśliwa. Pod Sedanem skończyła się „wojna cesarzowej“, wojna dynastyczna, w której awanturnik na tronie rzucił losy wielkiego państwa, jak szuler na jedną kartę i przegrał. Sto ośmdziesiąt tysięcy żołnierza, ośmdziesięciu generałów, pięćset pięćdziesiąt dział, dziesięć tysięcy koni, cesarz i cesarzewicz dostali się do niewoli. Pruski król Wilhelm mógł telegrafować do królowej Augusty: *Welche Wendung durch Gottes Fügung!*

Prawda! Co za straszna odmiana! Niedawno, wiek temu, było w Niemczech tysiąc dwieście udzielnych władców. W r. 1803 było w Bundestagu dwieście trzydziestu trzech suwerenów i pięćdziesiąt jeden republik. Prastara mizerya „*der erlauchten Republik deutscher Fürsten*“ skończyła się; nędza „świętego rzymskiego państwa niemieckiego narodu“ miała ustać. Stary Fryderyk obudził się po wiekach snu w Kyffhauserze, Zollery nawiązali tradycyą Stauffów. Powstały zjednoczone Niemcy przez krew i żelazo.

Długa praca duchowa jednocząca przez literaturę i sztukę, zrzeszenie się w imię interesow materyalnych, oddanie się pruskiego państwa i pruskiej dynastyi, z ich twardą szkołą bytu i walki na kresach, z ich słuzbistością i poczuciem obowiązku, z ich gospodarnością, z ich wojskiem, wielkiej narodowej sprawie, siła najpotężniejszej idei wieku, narodowości, genialność męża stanu i genialność „myśliciela bitew“, to czynników szereg niemały, to praca strasznie długa, wytrwała i krwawa, której trzeba było dla zjednoczenia Niemiec. Jeżeli zważymy jeszcze, że w r. 1870 Napoleon układał sojusz z Austryą i Italią, że mógł liczyć na Danię, że rzucony korpus za Ren rozdzielał północny związek od południowego, a jedno zwycięstwo francuskie mogło stworzyć koalicyę przeciw Prusom, w której separatyzm i partykularyzm, zemsta za Sadowę i Dyppel byłyby cofnęły pracę wiekową, nie na zawsze, ale pewnie na długie lata, to nie możemy się dziwić, że dzień Sedanu wielkiem dla Niemców jest świętem.

Dla nas, dla narodu bez bytu politycznego, widok takiego zmartwychwstania, takiego zwycięstwa idei narodowości, takiego powrotu bytu i potęgi, taka *Wendung durch Gottes Fügung*, budzić musi uczucia bolesne i przykre, ale i otuchę budzić musi. Wszak na kongresie wiedeńskim mówił Metternich i Castelreagh, że byt narodowy Italii poświęconym być musi dla spokoju Europy. Niewiele przed 1878 r. mówił Metternich, że Italia to tylko wyraz geograficzny. Austrya przeszkadzała zjednoczeniu Niemiec i zjednoczeniu Włoch zarówno. Haynau rozdawał kije włoskim kobietom, Radecki zmusił dumny Medyolan do złożenia prezentu metresie austryackiego oficera, książęta włoscy panowali przy pomocy austryackich bagnetów, Leopold toskański mógł wołać „do djabła z Dantem!“ — Potem kazano Austryi usunąć się ze swoim „punktem ciężkości“ gdzie indziej. Wszystkie „ligi“ święte i nieświete, które chciały zgnieść rewolucyę, przygiąć skrzydła pragnieniom ludów, złamać wolnościowe zachcianki, okazały się bezsilnemi. Przeciwnie temu co mówił Metternich zjednoczona Italia daje Europie daleko większą rękojmię pokoju niż dwudziestu autokratów. Niemcy dziś twierdzą nawet, że stoją na straży pokoju Europy. Także u dolnego Dunaju i na Bałkanach nie pomógł nic konserwatyzm dyplomatyczny, odżyły i zmartwychwstały narody nie z jarzma nawet ale z trumien, i chcą żyć i będą.

Ale po dwunastu latach odrodzenia, niebywałej potęgi i bezwzględnej hegemonii i dyktatury w Europie po raz pierwszy Niemcy obchodzili swój Sedan z tem uczuciem, że łatwiej dorobić się majątku niż utrzymać go. Granice dyktatury wskazał Seymour Bismarkowi pod Aleksandryą. Francya zmuszoną była poświęcić najrealniejsze interesa na Wschodzie, żeby mieć wszystkie siły u Wogezów, a szereg drobnych ale wymownych symptomatów dowodzi, że lepsza część w narodzie, ta co walczyła po Sedanie, nie uważa pokoju frankfurckiego za sąd Boży, i myśli o korrekturze. U wschodniej i u zachodniej granicy zapomnieli Niemcy o tym pewniku, który już wypowiedział stary Grotius, że żaden podbój nie jest sprawiedliwym, jeśli go nie potwierdziła wola narodu. Resztę zrobiła krzyżacka buta dorobkiewiczów.

Żyjemy w czasach, w których traktaty, prędko się starzeją. Z pokoju paryskiego nie ma prawie śladu, traktat sanstefański jeszcze mokry trzeba było przepisywać inaczej w Berlinie, i z berlińskiego wnet zostaną szmaty. Więc i frankfurcki traktat nie wieczny, a po nim to już chyba trzeba będzie wyciągnąć takie, które nas bliżej obchodzą.

Wystawa rolniczo-przemysłowa.

Przemyśl, 3 września.

(?) Dzięki pogodzie, z każdym dniem wzmaga się liczba zwiedzających wystawę i Przemyśl od wczoraj, pod względem ruchu ulicznego, mógłby iść w zawody z najpierwszorzędniejszą stolicą. Wczoraj i dzisiaj, trzema pociągami przyjechało od strony Lwowa co najmniej 1500 osób, od strony Krakowa zaś przyjechało dzisiaj zrana przeszło 300 osób, a liczba gości byłaby nierównie większą, gdyby kolej Karola Ludwika raczyła dostarczyć więcej wagonów, albo urządzać dziennie po kilka pociągów. Ale nadmierny równoczesny napływ gości gotów Przemyślanom sprawić wielkie kłopoty. Już dzisiaj, gdy południowy lwowski pociąg przywiózł około 1000 osób, zabrakło jedzenia, a gdyby tym szanownym gościom zachciało się tutaj przenocować, musieliby chyba urządzić sobie nocleg pod rozłożystemi konarami jesionów na górze zamkowej, jak to wczoraj uczyniła lwowska ochotnicza straż ogniowa *Sokoła*, która mimo wczesnego zawiadomienia swej koleżanki w Przemyślu, nie została należycie pomieszczoną. Wywiązały się ztąd kwasy, o których wolę przemilczeć; wspomnieć tylko wypada, że straż lwowska ma słuszny żal do swej siostrzyczki przemyskiej.

Wczoraj wieczorem przybył namiestnik hr. Potocki ze Lwowa, przenocował w Krasiczynie, a dziś zwiedził wystawę w towarzystwie swej małżonki, która przyjechała z Łańcuta, poczem był obecny w południe na uroczystem otwarciu wystawy obrazów, którą urządzono w sali magistratualnej, a której dochód ma pomnożyć fundusze na wystawienie pomnika Mickiewiczowi. Na tę uroczystość przybył także tutejszy biskup Stupnicki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, dalej tutejsze znakomitości rządowe i autonomiczne, a krótką mowę inauguracyjną wygłosił Adam ks. Sapieha, dziękując tym, którzy urządzili wystawę. Przedstawia się ona dość dobrze. Matejko przysłał szkic obrazu *Sobieski pod Wiedniem*, a Weloński swego *Gladiatora*, o którym pisaliście niedawno. Są tu także znakomite prace Jędrzeja Grabowskiego, Loefflera, Brandta, Ajdukiewicza, Gottlieba i wielu innych. Naliczyłem w ogóle 30 nazwisk artystów.

Ale wracam do wystawy przemysłowej. Dzień wczorajszy wybrali sobie izraelici, których, jak powiada Lam w swojej kronice, jest tutaj taka mnogość, iż możnaby utworzyć wolną dyecezyę koszerno-teutońską. Istotnie ma racyę dowcipny kronikarz; mieliśmy sposobność sprawdzić to wczoraj na wystawie. Nie było przystępu do pawilonów, gdy je zajęli potomkowie Izraela, odznaczający się tutaj niezwykłą butą i arogancyą. Lwowscy i krakowscy obywatele wyznania mojżeszowego są wzorem wszystkich cnót w porównaniu z tutejszymi. Źle więc wyszli i Lwowianie i Krakowianie, którzy wczoraj wybrali się do Przemyśla na zwiedzenie wystawy. Zwiedzających wystawę było wczoraj przeszło 3000, a dochód wynosił około 600 złr. Dzisiaj zaś do godziny 6 wieczorem wydała kasa **8000** biletów wstępu. Przy takim natłoku, na stosunkowo niewielkim placu, zwiedzanie wystawy staje się rzeczą niemożliwą.

Miał tu dzisiaj przybyć p. Socher, generalny dyrektor kolei Karola Ludwika, ale przyjazd tego dygnitarza, równie jak pp. ministrów, staje się z każdym dniem wątpliwszym. Twierdzą dziś niektórzy, że w ciągu tygodnia bieżącego odwiedzą nas pp. ministrowie rodacy, udając się do Lwowa na Sejm, p. Socher zaś ma tu przybyć w przyszłą niedzielę. Trudno oczywiście sprawdzić, ile prawdy w tych pogłoskach; natomiast jest prawdą, że dzisiaj przybyła ze Lwowa 160 robotników kolejowych, z starszym inżynierem p. Heppem i że będziemy tu mieli jeszcze dwa takie transporty. Jutro zaś przyjadą do nas uczniowie szkoły dublańskiej, a dnia 8 b. m. przyjadą posłowie sejmowi.

Wiele czynności rozwinięto w dniu dzisiejszym. Prócz premiowania koni, których wystawa kończy się z dniem dzisiejszym, albowiem jutro rozpoczyna się wystawa bydła rogatego, mieliśmy dzisiaj popołudniu próbę maszyn rolniczych i wiec przemysłowców. Ten wiec, o ile mnie się zdaje, wypadł nie w porę. Mieli w nim wziąć udział ci przemysłowcy i członkowie lwowskiej „Spójni“, którzy o godzinie 12 w południe przyjechali do Przemyśla zwiedzić wystawę, a o godzinie 6 wieczorem musieli wracać do Lwowa, nie wiedzieli więc, czy zwiedzać wystawę, czy uczestniczyć w obradach, czy też za wczasu wyruszyć na dworzec kolejowy, aby przypadkiem nie zostać na noc w Przemyślu. Zdaje się, że z tych trzech alternatyw wybrali czwartą i poszli na zamek, gdzie odbywał się festyn, na wiecu bowiem było ich bardzo mało.

Wiec przemysłowców zagaił poseł Merunowicz, a przewodnictwo objął burmistrz tutejszy, p. Dworski.

Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Roszkowski, w długiem przemówieniu dał pogląd na usiłowania mające na celu ożywienie produkcyi przemysłowej w naszym kraju, poczem przedłożył następującą rezolucyę:

Wiec przemysłowców uznaje: 1) Zajęcie się sprawami przemysłu krajowego za rzecz naglącą, niezbędną i wysokiej użyteczności, przejawiający się zaś dziś już ruch pod tym względem w kraju uważa za objaw nader pocieszający. 2) Za środek do podniesienia krajowego przemysłu zgromadzenie uważa: a) wytworzenie instytucyi krajowej kierującej w duchu potrzeb miejscowych wykształceniem klas przemysłowych w całym zakresie; b) zakładanie szkół fachowych, uzdolniających do pracy w różnych gałęziach przemysłu i handlu tudzież innych środków kształcących, jak bibliotek, muzeów, czytelni, wykładów publicznych itd. c) popieranie istniejących i zawiązywanie wszelkiego rodzaju nowych towarzystw przemysłowych a nadto wytworzenie w różnych okolicach kraju Kółek i komitetów zachęcających do zajęcia się sprawami przemysłu t. j. do zakładania fabryk, warsztatów, czytelni dla rzemieślników i fabrykantów.

Wiec upoważnia zarząd centralny „Spójni“ do przeprowadzenia na właściwej drodze uchwał na wiecu powziętych. W dyskusyi wziął udział pomiędzy innymi p. Bobgarski, bronzownik ze Lwowa, który na każdem zgromadzeniu musi powiedzieć coś takiego, co humorystom służy za materyał. I tym razem, prawiąc długo i szeroko o wszystkiem, tylko nie o tem, co należyć mogło do rzeczy, chciał pouczyć „braci“, jak mają oszczędzać i taką dał im radę: „Bracia, jeżeli zarobicie 10 centów, to wydajcie 9!“ Powtórzył tę radę kilka razy, ale wątpię, aby ją kto zechciał zastosować, bo pięknie wyglądałaby taka oszczędność.

Inny mowca, p. Filipowicz „chciał“ polecić całemu krajowi *(sic)*, aby kupował tylko wyroby przemysłowców krajowych“. Praktyczną tę myśl wystylizowano nieco odpowiedniej i z rezolucyami powyżej podanemi zamieniono w uchwałę.

P. Teofil Merunowicz mówił o najstosowniejszych sposobach zaopatrywania przedsiębiorstw przemysłowych w kapitały zakładowe i obrotowe, a wiec przyjął w tym kierunku następującą przez zarząd „Spójni“ proponowaną rezolucyę:

Wiec przemysłowy w Przemyślu oświadcza, że zasilanie rzemiosł i całego przemysłu krajowego w kapitał stanowi jeden z najkonieczniejszych warunków ich rozwoju. Za najwłaściwszy zaś środek do mnożenia w naszym kraju zasobnych w kapitał przedsiębiorstw przemysłowych uznaje się tworzenie spółek. Tembardziej zaś pożądanem jest teraz aby rzemieślnicy, jako też inni przedsiębiorcy, łączyli się teraz w spółki różnorodne, ponieważ tylko tym sposobem zdołają ułatwić sobie przystęp do tworzącego się Banku krajowego i do innych zakładów finansowych, rozporządzających tanim kredytem.

Na zakończenie p. Niemczynowski, krawiec lwowski, podał do wiadomości zgromadzenia dotychczasowe starania rękodzielników co do reformy ustawy przemysłowej a mianowicie, ażeby ta reforma nie wypadła na niekorzyść rękodzielników, wiec zaś uchwalił na wniosek zarządu „Spójni“ podziękować delegacyi polskiej w Wiedniu za to, iż w sprawie projektowanej reformy ustawy przemysłowej zajęła stanowisko przychylne dla naszych rękodzieł — a nadto wyraziło zgromadzenie w stosownej rezolucyi nadzieję, że i nadal delegacya czuwać będzie nad tem, aby reforma ustawy przemysłowej została załatwioną w Izbie deputowanych w duchu życzeń wypowiedzianych w memoryale uchwalonym na zjeździe delegatów korporacyj rękodzielniczych we Lwowie.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Warszawa 1 września.

(Apuchtin i ochrony, — gniewy Medema, — przejazd i podróż Albedyńskiego, — przyjęcie ks. Czarnogóry, — Proces w Piotrkowie, — cenzura)

Przedmieścia Warszawy, takie jak: Wola, Mokotów, Nowa Praga nieposiadają wcale żadnych szkół elementarnych; nieposiadały do niedawna i ochron nawet, które były potrzebne nad wyraz, wobec rodzaju ludności zamieszkującej te podmiejskie osady. W uznaniu tej potrzeby, z inicyatywy ludzi dobrej woli, a przyczynienia się energicznego pani Medemowej, żony naczelnika gubernii warszawskiej, zostały w ostatnich czasach założone trzy ochrony w pomienionych miejscowościach, mianowicie: w Mokotowie, na Woli i Nowej Pradze.

W ochronach tych, dzieciom gromadzącym się tam co dzień, pokazywano litery *vel* uczono czytać i pisać po polsku. Czemś bowiem należało przecie dziatwę po za zabawą zająć. Rzecz ta kiedy doszła do wiadomości Apuchtina, niesłychanie mu się nie spodobała, zażądał tedy urzędownie zamknięcia ochron, uważając je za szkoły początkowe. Ochrony zostały zamknięte.

Nagroda bohatera.

Nowella Ouidy.

(Dokończenie).

Gualdro nie widział, jak i kiedy wyszedł na ulicę.

— I pomyśleć, że on walczył z Austryakami, powtórzył z łkaniem.

— Idźcie, przynieście pieniądze, — szepnął stróż współczujący z biedakiem, — nie wypuszczę go na wolność, ale może pozwolę mu żyć.

— Żyć w tem piekle, w takich męczarniach.

— W ten sposób leczemy psy wściekłe — odpowiedział sługa z szyderstwem.

— Alež on nie jest wściekły.

— Tak — ale nim zostanie. Parę dni ciemności i więzienia sprawią wszystko, wtedy będą mogli go zabić, albo żywego dać doktorom do sekcyi lub innych prób lekarskich.

Gualdro narzekał już głośno: Dyabły, szatany wcielone! — wołał: „Pies był pod Solferino, pod Magenta, został ranny pod Custozzą i tam napadał na nieprzyjaciela!

— Mieliśmy już dosyć bohaterów — odrzekł stróż — potrzeba nam teraz pieniędzy. Idźże po nie, zlituję się może nad wami i wypuszczę starego Tamburina.

Gualdro wrócił do domu, głowa mu pałała, członki bolały, był stary i głodny. — Wrócił do domu, do siebie, tam, gdzie prawo wycięło jego krzaki jaśminu, tam, gdzie prawo zabrało łóżko z pod jego chorej żony, prawo kraju, za którego wolność i swobodę krew przelewał, dla którego życie i dzieci poświęcił.

W koło niego, na tym samym brzegu rzeki, na którym Tamburino tak często pilnował bielizny, zebrali się sąsiedzi, piaskarze, praczki i dzieci bawiące się muszlami; zebrali się wszyscy koło niego, kiedy nadbiegł z siwym włosem rozrzuconym, z twarzą popielatą z wzruszenia. W gorzkich słowach opowiedział wszystko: „A on zwyciężał Austryaków“! zawołał na końcu. — „Zębami i pazurami na nich napadał, ma na skórze znaki od kuli nieprzyjacielskiej, szczenięciem, będąc pod Solferino, okazał się mężniejszym od niejednego żołnierza, zwyciężał Austryaków, a teraz jest w kajdanach! Oh! to szkaradne! to szkaradne! A w parę dni będzie wściekły, lub nieżywy. Zkąd ja pieniędzy wynajdę. Sprzedałbym ordery, które od nich dostałem. Ah, wpakują mnie jeszcze do więzienia! Co ja zrobię! co ja zrobię!

— Damy ci wszystko, co mamy! — zawołali słuchacze. — Jesteś starym, walecznym żołnierzem. Tak, prawo jest szkaradne. Oto wolność, za którą walczyłeś biedaku.

I każdy zaczął szukać to w łatanych spodniach, to za parcianą koszulą jakich zaoszczędzonych parę groszy. Dosyć skąpi bywają zwykle robotuicy *Stenterello* jest ich najlepszym typem na scenie), ale dają się niekiedy powodować szlachetnym porywom. Byli to tylko biedni przewoźnicy, rybacy, praczki, kapelusznicy, było nawet kilku żebraków między niemi, a jednak każdy coś dał, to parę zaśniedziałych miedziaków, trafił się pięćdziesięciocentowy pomięty banknot, a jedna dziewczynka, czarna, brudna, jak dzieci Andrea del Sarto, ofiarowała świecący cent dany jej na kupno wisien:

— Weźcie to dla biednego To-to zawołała. Weźcie moje pieniądze dla To-to.

Ale Gualdro był w rozpaczy. Niestety, ilość pieniędzy wynosiła zaledwie piętnaście franków. Na wybrzeżu nie było czterdziestu ludzi, a z tych nie jeden dawszy swą składkę, pozbawił się na długo tytoniu lub wina. Było tylko piętnaście franków, mała gromadka patrzyła w zamyśleniu na garstkę miedziaków ukoronowanych świecącym centymem. — Może oddadzą go za te pieniądze — powiedział Gualdro z powątpiewaniem w głosie.

— O z pewnością, jeżeli powiesz, że zapłacisz później resztę — każdy wie, że jesteś uczciwym — powiedział jeden z rybaków. Gualdro westchnął, wątpił, żeby to wystarczyło: — Będę prosił — powiedział ze łzami: Niechaj wam wszyscy święci i Najświętsza Panna wynagrodzą“. Zawrócił się w stronę szlachtuza.

— Przyprowadź To-to — cienkim głosem zawołało maleństwo, które ofiarowało centyma. Gualdro zatrzymał się, pocałował rumianą twarzyczkę i odszedł.

Kiedy doszedł do szlachtuza i zapytał się o tego, który ma prawo życia i śmierci nad biednemi czworonożnemi zwierzętami, zaprowadzono go jeszcze raz przed tego, którego pospólstwo nazywało: *Il mastino*. Stary żołnierz wyciągnął drżącą rękę napełnioną miedziakami: Sąsiedzi dopomogali mi, powiedział — nie mogłem jednak więcej uzbierać. Oto jest piętnaście franków. Weźcie je, oddajcie mi psa. Będę pracował o głodzie po dniach i po nocach, żeby oddać resztę. Oh! na miłość Boską, dajcie mi zobaczyć to biedne kochane stworzenie.

Ale człowiek zwany Il mastino zaklął okropnie: — Precz ztąd żebraku! — zawołał — jeżeli słowo jeszcze powiesz, wyleci mózg z czaszki twej bestyi, a jeżeli jedna kula nie wystarczy, to dostanie ich dwie, trzy! Jestem panem tutaj!

Gualdro wybiegł na ulicę.

Stał w samem słońcu, niemy, niewidomy, jak posąg, nie miał już żadnej nadziei, ale głuchą, straszną rozpacz w sercu. — W pół godziny przechodząca tamtędy jakaś pani, zastała go tak stojącym, była obcą w mieście, ale uderzył ją widok tego starego żołnierza, stojącego nieruchomie, z błędnym wzrokiem, z medalami na spłowiałej błękitnej koszuli, z ręką pełną miedziaków. — Zatrzymała się i zapytała czy nie chory. — Odetchnął ciężko i spojrzał na nią błędnie. — Powtórzyła zapytanie. — Zrozumiał. Opowiedział wszystko.

Spieszyła się, — nie mogła nic wybadać, ale wyczytała prawdę w jego oczach, w jego zmęczonej twarzy, włożyła mu trzydzieści franków w rękę: Za to oddadzą ci psa, nie mogę inaczej zrobić — powiedziała. — Idź i pokaż im, że masz wszystkie pieniądze.

Gualdro słuchał, niedowierzając swemu szczęściu. Na końcu wybuchnął niezmierną radością: Sama Madonna przyszła, żeby mi pomódz — zawołał — chciał ucałować brzeg sukni swej dobrodziejki, ale już znikła na zakręcie, chwilkę jeszcze widział jej długi wysmukły cień na kamieniach. Gualdro wyprostował się i z upodobaniem gładził banknoty. Jeszcze raz zapukał do bramy budynku śmierci. Ściemniło się, księżyc wschodził.

— Przyniosłem pieniądze, wszystkie pieniądze — wołał głośno. — Teraz jest on moim. — Mam wszystkie pieniądze!

Wszyscy milczeli.

— Mam wszystkie pieniądze — wołał znowu — Najświętsza Panna zeszła na ziemię w postaci kobiety, kobiety o pięknych włosach, w pięknych kobiecych sukniach. Drodzy panowie, bierzcie pieniądze, a oddajcie mi psa.

Tyran nazywany *Il mastino* nadszedł, zdawał się być zły i zawstydzony.

— Twój pies zdechł — powiedział.

— Zdechł!

Słowo to obiło się o ściany ponurego budynku i zagłuszyło ryki bydląt i krzyki ludzkie.

— Zadusił się łańcuchem... przypadkiem — dodał tyran z twarzą rozpaloną wściekłością; był wolny od zarzutu, któż mógł dowieść, że pies był otruty.

Zęby starca się zacisnęły, oczy zaświeciły złowrogim blaskiem, twarz była ponura i straszna.

— Oddajcie mi psa — powiedział. — Żywego czy nieżywego oddajcie natychmiast.

Przestrach padł na otaczających.

— Pokażcie mu psa — powiedział tyran z cieniem wstydu na ponurej twarzy.

Głęboka cisza panowała wokoło, przerywał ją tylko ciężko oddech starca, dyszał jak bawół niedobity.

Przynieśli psa, nie żył. Oczy miał wytrzeszczone, pysk zapieniony, ciało spuchnięte. Nigdy już Tamburino nie będzie pilnował dzieci bawiących się nad rzeką.

Gualdro ucałował biedne rozdęte cielsko, jakby żegnał umarłego syna, potem wstał i jednem strasznem uderzeniem pięści powalił na ziemię tyrana. Potem rozśmiał się głośno.

— Biliśmy Austryaków, on i ja — zawołał. — Biliśmy się za wolność!

Z temi słowy padł trupem obok starego towarzysza.

Uczeni ludzie, którzy żywcem krają zwierzęta, powiedzieli, że Tamburino zdechł rażony apopleksyą; ale ludzie z Pignone wiedzą coś więcej.

Rozdęty trucizną Tamburino, poszedł użyzniać grunta zamiejskie... a trup jego pana został wrzucony do wspólnego grobu biedaków.

Chora kobieta umarła niedługo, a dzieci przymierające z głodu zostały przygarnięte przez równie biednych. Nikt nie rozpaczał, nikt nie pamiętał. Było na ziemi o jednego starego żołnierza mniej. On i jego pies pozostali na krótko w pamięci mieszkańców piaszczystego wybrzeża, a jakieś dziecko powtarzało przez tydzień: Dlaczego To-to nie wraca? dałam całego centa.

Ot i wszystko.

Bohater otrzymał swą nagrodę.

Koniec.

Medem poczuł się srodze obrażony... ale wobec potęgi pana Apuchtina, który głośno twierdzi, że w Warszawie nieuznaje żadnej władzy nad sobą, co miał zrobić?

Albedyński przyjechał przed dwoma dniami; około 10 b. m. wyjeżdża do Wrocławia, na powitanie cesarza Wilhelma, mającego tam bawić w owej porze, na manewrach. Z Wrocławia wróciwszy będzie Albedyński witać W-go Księcia Mikołaja, którego tu spodziewają się w dniu 12 b. m.

Dziś przyjechał do Warszawy książę Mikołaj czarnogórski witany bardzo solennie, stosownie do wydanych z Petersburga rozkazów, na dworcu drogi wiedeńskiej przez Albedyńskiego i liczną wielce generalicyę...

Mają mu podobno czynić tutaj przez czas pobytu rozmaite owacye. Czy to nie wygląda demonstracyjnie?

W Piotrkowie w zeszłym tygodniu, jak donosi *Tydzień* piotrkowski (gazeta miejscowa), w wydziale karnym sądu okręgowego toczył się proces ze wszech miar ciekawy. Ze sprawozdania *Tygodnia* widzimy, że oskarżonym był Czaplicki uczeń klasy 7-ej piotrkowskiego gimnazyum o obrazę czynną Iwanowskowa, inspektora tegoż gimnazyum. Śledztwo sądowe wykazało, że faktycznie Czaplicki, mszcząc się na Iwanowskim, za podwójne z jego powodu wypędzenie go z gimnazyów kieleckiego i piotrkowskiego, a ostatecznie za obrazę wyrządzoną mu lekceważącem na ulicy nieodkłonieniem się na złożony uprzejmy ukłon, uderzył go na odlew w policzek. Jako za powód wypędzenia Czaplickiego z gimnazyum, Iwanowskoj wskazywał na jego rzekome zepsucie moralne, które się miało wyrażać w donżuaneryi ulicznej i w niewłaściwej uwadze zrobionej na marginesie książki „Reformatorowie europejscy“ którą Iwanowski, jako bibliotekarz biblioteki szkolnej, dał Czaplickiemu do czytania. Sąd pomimo dzielnej obrony jaką za oskarżonym wnosił adwokat Pepłowski z Warszawy, Czaplickiego skazał na 4 miesiące więzienia w domu kary i poprawy. Czaplicki apelował.

Tyle wiemy ze sprawozdania *Tygodnia* piotrkowskiego o całej tej sprawie, ciekawej wielce ze względu na to, iż stronami procesującemi się są tutaj nauczyciel i uczeń.

Cenzura nawet przepuściła sprawozdania z *Tygodnia* dziennikom warszawskim nie pozwoliła.

Zkądże ta niełaska cenzury? Oto ztąd, jak się z ust osób wiarogodnych, które na tok procesu patrzały, dowiadujemy: że śledztwo sądowe wykryło, iż przyczyną nienawiści Iwanowskowa do Czaplickiego i na odwrót, był romans pierwszego, a właściwie chęć romansowania, z pewną piękną panną w Kielcach, gdzie Iwanowskoj poprzednio, przed przeniesieniem go do Piotrkowa, był także inspektorem. Czaplicki pod wpływem moskiewskiego wychowania zanadto na niektóre rzeczy, pomimo młodych wieku, sprytny, pisywane listy przez Iwanowskowa do owej panny nieznanej mu osobiście przejmował i na takowe odpisywał. Iwanowskoj dowiedziawszy się o tem Czaplickiego wypędził z Kielc, przeniesiony zaś do Piotrkowa, postarał się o to, aby i ztąd młodzieńca, gdzie ten postanowił szkołę kończyć, wygnano.

Iwanowskoj jest perekińczykiem z unitów. Przez młodzież był nienawidzony i pogardzany, co Czaplicki na posiedzeniu sądowem wygłosił, powiedziawszy, że zanadto Iwanowskoj był gorliwy w rozszerzaniu przekonań (jeśli to można nazwać przekonaniami) które sam niedawno przyjął.

Pepłowski w obronie śmiało napiętnował ohydną stronę procesu, zawierającą się w tem, iż do walki w nim występuje nauczyciel i uczeń; zawierającą się w tak wyjątkowej ku sobie nienawiści, w pogardzie przez ostatniego żywionej ku pierwszemu, najzupełniej usprawiedliwionej, tak wartością moralną, jak i łotrowskiem postępowaniem zwierzchnika.

W obec opowiedzianego faktu, komentarze sądowe są tu zbyteczne. Pan Iwanowskoj skarżąc Czaplickiego, pozostał torem swego zwierzchnika pana Apuchtina, który swego czasu, jak wiadomo, procesował się z pierwszo-klasistą o mniemane przez tegoż skradzenie kury czubatki, ulubienicy pani Apuchtinowej.

Jest to wszystko takie ohydne, że człowiekowi poprostu brakuje siły na wypowiedzenie oburzenia i pogardy.

Wiedeń, 2 września.

(Komora w Michałowicach. — Konsulat rosyjski w Krakowie.)

(/.) Przez Izbę handlową krakowską do ministra i dalej drogą dyplomatyczną poczynione zostały kroki przeciw zniesieniu komory I klasy w Michałowicach. Jest to sprawa, jak wiadomo, dla istnienia handlu i przemysłu w Krakowie niezmiernej wagi. Podobny wypadek zachodzi także na granicy w Podwołoczyskach w skutek nagłego zaprowadzenia w Rosyi wysokiego cła przywozowego od worków zbożowych, które tam idą z Galicyi, a wracają ze zbożem. Udano się również z remonstracyami, z żądaniem zwłoki na drogę dyplomatyczną. W obu wypadkach jest jednak ta droga zupełnie niepraktyczną, bezskuteczną. Przedstawienia pójdą do Petersburga — i po latach nawet odpowiedzi nie będzie.

Inaczej zupełnie należałoby postępować. Kupcy, przemysłowcy, bądź sami, bądź też ich agenci i spedytorzy w Królestwie powinni działać tam przez władze miejscowe, przez gubernatorów i przez Warszawę — a nadto w pierwszym rzędzie powołanym jest do interwencyi konsul austryacki w Warszawie. W ogóle ludność w Austryi za mało, prawie wcale nie używa instytucyi konsulów, których głównem właśnie zadaniem jest ułatwianie stosunków handlowych i przemysłowych. Konsulowie austryaccy nie oddają w tej mierze prawie żadnych usług — ale w znacznej części wina tego leży po stronie interesowanych sfer, które do konsulów nie się udają. Toż samo Izby handlowe odnoszą się tylko do Wiednia, podczas gdy nie ma żadnej przeszkody, żeby właśnie z konsulami być w ciągłej bezpośredniej komunikacyi. Gdyby ludność pomocy od konsulów w interesach ogólnych handlowych i przemysłowych często i energicznie się domagała, musiałoby to spowodować rząd do reformy instytucyi konsulatów, do obsadzenia tych posad ludźmi odpowiednimi, ruchliwymi — jakich mają Anglia, Francya, Niemcy, Holandya.

Sprawy te przywodzą na myśl poruszoną wielokrotnie dawniej potrzebę utworzenia w Krakowie konsulatu handlowego rosyjskiego. Potrzeba ta istnieje, jest niezaprzeczoną i naglącą. Cały świat handlowy to uznaje. Konsulat taki oddawałby nam ogromne usługi: eksport z Galicyi mógłby być bardzo ułatwiony, na podstawie t. z. Ausagenverfahren mogłoby się w Krakowie odbywać plombowanie przesyłek — tak jak n. p. z Wiednia idą towary nawet przez teritorum kilku państw do Paryża i tam dopiero ocleniu ulegają pod okiem odbiorców. Przecież przeciw konsulatowi rosyjskiemu w Krakowie powstają zawsze zarzuty: że będzie to ognisko politycznej agitacyi, że wiadomo, iż Rosya przez konsulów swoich np. na wschodzie szeroką prowadzi propagandę itp. Są to zarzuty na pozór słuszne, lecz w rzeczywistości nie mają podstawy. W Galicyi wschodniej jeszczeby może obawy były poniekąd uzasadnione, ale w Krakowie wcale nie. Najpierw Rosya nie potrzebuje do tego konsulatów, jeżeli chce i tam, gdzie chce propagandę i agitacyę tajną prowadzić. I bez konsulatów jest to możliwem i praktykuje się. Powtóre jawny konsulat i jego czynności łatwiej nawet nadzorować niż domniemane tajne działanie. Wreszcie konsulami bywają mianowani nietylko poddani rosyjscy, mogą nimi być i austryaccy poddani, a w ogóle nie może być na konsula przysłany kto bądź, ale musi to być zawsze osoba *grata* dla tutejszego rządu, niepodejrzana, nie niebezpieczna. Zdaje mi się, że gdy Kraków w rozwoju swoim głównie zawisł od żywego ruchu z Królestwem i Rosyą, gdy tuż pod bokiem Krakowa o $^1/_2$, o 1 i 2 mile są granice rosyjskie, gdy targi na Baranie i Michałowicach są dla miasta wcale ważnemi, a w ogóle ruch z Królestwa i do Królestwa nader ważnym to natura rzeczy nieodzownie wymaga, żeby był w Krakowie konsulat rosyjski. Warto się o to starać — a w kyżdym razie warto się nad tem zastanowić.

Odessa, 25 sierpnia.

Hrabina Krasińska z Galicyi (z domu Naumowa), nabyła w tych dniach na licytacyi w banku chersońskim w Odessie, dwa majątki położone w powiecie Aleksandryjskim, guberni chersońskiej: jeden „Skorbna Iwanówka“, własności Koleśnikowa, za 30.630 rs., drugi „Szwedinówka“ za 19.613 rs.

W Chersońszczyznie spotkać można majątki w rękach polskich. Są to jednak kresy, lubo graniczące z Podolem, ale zanadto już oddalone od wpływu otoczenia swojskiego. Ściśle mówiąc, dzisiejsza rosyjska szlachta chersońska, pochodzi od rodzin polskich, które od końca przeszłego stulecia, osiedlały się na stepach chersońskich. Nazwiska, rysy twarzy — najwymowniejszym są świadectwem ich pochodzenia.

Dnia 13 sierpnia, w niedzielę, odbyło się zebranie parafian katolików, w sali domu szkoły katolickiej, dla uorganizowania towarzystwa miejscowego dobroczynnego. Ustawę towarzystwa opracował Syndyk parafii odeskiej, Konstanty Wołodkowicz wespół z innymi. Ustawa zatwierdzoną została 16 maja r. b. przez byłego towarzysza ministra Gotowcewa. Ogłoszenia w dziennikach miejscowych odesskich, zapowiadały program niedzielnego zebrania następujący: Ułożenie listy członków towarzystwa i wybór członków do zarządu towarzystwa. O godzinie 1 z południa zebranie zagaił przełożony parafii, ksiądz Rejchert, stosowną przemową. Przybyło na zebranie około sto osób. Zebranie wypełniło pierwszą część programu, to jest ułożyło listę członków towarzystwa, odkładając wybory do zarządu na później. Ze stu osób, zapisało się na członków towarzystwa około 90, które też zaraz wniosły przypadającą na nich roczną wkładkę po 6 rs. Opłata na członka honorowego wynosi podług ustawy, raz na zawsze 100 rs. Takich honorowych członków znalazło się ośmiu, którzy też zaraz wnieśli 800 rs. W ogóle złożono na posiedzeniu 1 333 rs. — Odroczenie wyborów na członków zarządu nastąpiło z tego powodu, że zebrani nie porozumieli się z sobą co do kandydatów. Trzeba bowiem wiedzieć, że ponieważ parafia katolicka odesska składa się z czterech gmin: polskiej, niemieckiej, francuskiej i włoskiej, przeto między członkami towarzystwa musi zajść wprzódy porozumienie, ilu z każdej gminy wybrać członków do zarządu towarzystwa. Podług ustawy, zarząd składa się z 9ciu członków z wyborów przy stałym udziale przełożonego parafii. Sprawiedliwość wymaga, aby do zarządu towarzystwa weszło sześciu członków Polaków, gdyż parafia polska jest liczniejszą od innych cudzoziemskich.

Po ocaloną załogę z krejsseru „Moskwa“, znajdującą się, wedle depesz otrzymanych przez Wachtina, inspektora floty ochotniczej, w porcie Aden, wypłynął z Odessy parowiec „Czychaczew“, oczekiwany z powrotem 2 września. Depesza do Wachtina była wysłaną od Czyrylina, kapitana krejsseru i donosiła, że prócz załogi ocalonej, cały ładunek wraz z krejsserem zginął. Z Adenu zabierze załogę kliper wojenny „Zabijaka“, należący do flotyli rosyjskiej śródziemnej. Następnie w Port-Saidzie załoga przesiądzie na parowiec „Czychaczew“.

Przed tygodniem przybył do portu odesskiego krejsser ochotniczy „Niżnyj-Nowogród“, który jeszcze 16 kwietnia wypłynął z Odessy z więźniami na Sachalin. W drodze do Sachalinu znajdował się 44 dni, skąd popłynął do Władywostoka, gdzie przyjął na pokład 318 żołnierzy urlopowanych, z któremi właśnie przez Bosfor przybył do Odessy. Umyślnie napisaliśmy „przez Bosfor“, gdyż lubo statkom wojennym przez cieśniny przepływać nie wolno, to wszelako Rosya umie się urządzać i przewozić ludzi i materyały wojenne pod banderą floty ochotniczej. Urlopowani czy nieurlopowani, zawsze to są żołnierze, jak również materyał wojenny, na krejsserach floty ochotniczej jest stale i ciągle przewożony między Odessą a Władywostokiem. W powrocie do Odessy, krejsser „Niżnyj-Nowogród“, wypłynąwszy z Władywostoku z urlopowanymi żołnierzami, wstąpił do Chańkon, gdzie się naładował herbatą w ilości 1800 tonn dla kupca Gubkina. Z Chańkon szedł do Odessy przez 45 dni; całą zaś podróż odbył w ciągu 4 miesięcy i 9 dni.

Na południu Rosyi, kapitały francuskie znajdują coraz więcej pola do działalności. Różne przemysłowe kompanie francuskie, po większej części wyzyskujące bogactwa kopalniane, działają na Kaukazie, na Uralu i w Rosyi południowej. Mówią, że w miejscowości „Krzywy Róg“, słynnej z rud żelaznych, mają być założone zakłady fabryczne żelazne, przez jeden z banków paryskich. Przedstawiciele banku *„de la Commune“* pp. Fortaine i inżynier Phion znajdują się obecnie w Mikołajowie, gdzie z zarządem miejskim traktowali w dwóch interesach, a mianowicie: w kwestyi wodociągów i elewatorów systemu Mejnharda. Dla założenia fabryk żelaznych w miejscowości „Krzywy-Róg“, sprzyjają warunki naturalne, miejscowe, najprzód, jak wspomnieliśmy, kopalnie rud żelaznych i powtóre, droga żelazna krzyworogska, dostarczająca z nad Donu węgiel kamienny i obecnie zostająca na ukończeniu.

Z Odessy wielkie transporta wołów ciągle są wysyłane do Aleksandryi dla wojsk angielskich.

Z końcem września odbędą się wielkie manewra jazdy w północnej części powiatu ananijowskiego, pod bezpośredniem dowództwem gen. Hurko. Jest to miejscowość po prawej stronie Dniestru, przytykająca do Podola i Besarabii. Cała jazda z okręgu odesskiego wojennego, będzie skoncentrowaną na czas manewrów. Współcześnie między Żytomierzem a Kijowem odbędą się także wielkie manewra, na które przybędzie w. ks. Mikołaj Mikołajewicz starszy.

Wypadki egipskie.

Po ciężkiej rozprawie pod Kassasin od trzech dni na polu walki żaden ważniejszy nie zaszedł wypadek. Wolseley organizuje służbę transportową, w której dotąd na każdym kroku wielkie odkrywano braki, wszystkie dzienniki angielskie nie szczędzą rządowi z tego powodu wyrzutów i największej nagany. *Times* donosi, że przyrządy lekarskie i instrumenta chirurgiczne otrzymano w obozie angielskim dopiero w piątek wieczór, tak że wielu rannych skutkiem braku pomocy lekarskiej umarło z odniesionych ran. Spokojny nawet *Statist* przychodzi do przekonania, że rozporządzenia rządu stanowczo są niedostateczne i radzi rządowi, aby wszystkie wojny prowadził za pomocą kontraktów, gdyż na *City* znalazłoby się mnóstwo takich firm, któreby ekspedycyę całą od stóp do głów odziać, uzbroić i wojsko nakarmić mogły, podczas gdy droga organizacya rządu okazała się zupełnie nieudolną.

Z pod Kassasin donoszą, że Arabi siły swoje koncentrować począł w Salihiye, dzie urządza także obóz oszańcowany, zagrażając tym sposobem prawemu skrzydłu Anglików. Wolseley wysłał tam rekonanse, które jednak słabe tylko siły nieprzyjaciół odkryły. Ostatni telegram sobotni doniósł nam już, że Arabi znowu przerwał kanał słodkiej wody przez wzniesienie tamy, skutkiem czego Anglicy skazani zostali na wielki brak wody. Wszystkie doniesienia z pola bitwy, jako też kombinacye dzienników angielskich zgadzają się w tem, że Wolseley chcąc wydobyć się z przykrego położenia musi w najbliższym już czasie odważyć się na krok stanowczy i rozprawić się z Arabim po drugiej stronie Kassasin. Siły angielskie zgromadzone dotąd w Kassasin wynoszą 4000 piechoty i 1500 kawaleryi, z Izmaili przybyć ma jeszcze szkocka brygada; skoro tylko posiłki te nadejdą, Wolseley wyruszyć ma bezzwłocznie naprzód.

Pod Aleksandryą pancernik Minotaur bombardował w sobotę stanowiska egipskie pomiędzy Siut i Mandara. W obozie Arabów między Ramleh i Abukir od kilku dni niezwykła objawia się czynność. Bardzo być może, iż Egipcyanie spostrzegłszy, że gros dywizyi Hamleya odeszło na wschodnie pole walki, noszą się z myślą, aby rozbić pozostawioną garstkę Anglików pod gen. Woodem. Plan ten przy śmiałem wykonaniu musiałby się Egipcyanom powieść, wstrzymywać zaś ich może jedna tylko okoliczność, tj. że wojska ataknjące dostać się mogą łatwo pod ogień dział floty, która nad wielką częścią terenu panuje, na którymby się walka rozegrać musiała.

Na kanale Suezkim jeszcze jeden podniesiono platoniczny protest, który jak wszystkie tego rodzaju protesta pójdzie do kosza. Komisya międzynarodowa ze względów na bezpieczeństwo wszystkie z Bombayu przybywające statki skazała na dłuższą w kanale kwarantannę. Rząd angielski da sobie radę i z tem postanowieniem któreby bardzo szkodliwy wywrzeć musiało wpływ na pomoc z Indyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 września.

Dz. Pozn. omawia artykuł *Reichsbote*, o którym w swoim czasie pisaliśmy, który nosi tytuł: „Rosya, polska i niemiecka ekonomiczna polityka“ i wita go jako rzadki głos przychylnego Polsce, a nawet o przywróceniu Polski myślącego Niemca. Autor, mówi *Dz. Pozn.*, to widocznie zacny Niemiec, który na stosunki nasze zapatruje się wytrawnie, nie ulegając bieżącym prądom politycznym. Artykuł w *Reichsbote*, to rzecz szerszych horyzontów, poważnego i dojrzałego stanowiska. *Dz. Pozn.* poprzestaje na dziś na podaniu treści, znanej już naszym czytelnikom i zapowiada obszerniejsze omówienie tego przedmiotu,

W Prusach zachodnich odbyły się zgromadzenia wyborcze w Swieciu i Starymtargu dla powiatów świeckiego, gniewskiego i kwidzyńskiego. W obydwóch wybrano komitety przedwyborcze, delegata i kandydatów na posła i zamianowano mężów zaufania na parafie do agitacyi wyborczej. Na zgromadzeniu w Starymtargu poseł Ignacy Łyskowski ze zwykłą w swych przemówieniach jasnością, przedstawił działalność Koła polskiego i ważność obowiązku wyborców, którego sumienne spełnienie jest konieczne, bo chociażby nie było uwieńczone przejściem kandydata, dowodzi zawsze żywotności narodu naszego i nawet u przeciwników budzi szacunek.

Okrzyki niech żyje obrońca praw narodowych i kościoła, były odpowiedzią na mowę sz. posła.

Z kroniki Sejmów krajowych zanotować dziś możemy, iż pomiędzy przedłożeniami przygotowanemi dla Sejmu niższo-austryackiego znajduje się projekt ustawy o rewizyi prawa przynależności i projekt ustawy o podatku od kart wstępu, na wszystkie publiczne widowiska, jako podatku na ubogich. Na Sejmie morawskim wniesionym ma być ze strony rządu projekt, zmierzający do usunięcia dotychczasowego sposobu rozkładania dodatków krajowych. Sejm morawski projekt ten odrzucił przed dwoma laty, na następnej sesyi przyjął go w części tylko, gdyż zgodził się na wliczanie niektórych dodatków państwowych do ciężarów kraju. W roku przeszłym rząd nie mógł sprawy tej poruszyć, gdyż regulacya podatków gruntowych nie była jeszcze całkowicie przeprowadzoną. Wrazie przyjęcia przez Sejm nowego sposobu opodatkowania, podatek gruntowy zmniejszy się o 250.000 złr., równocześnie jednak podwyższonym zostanie podatek domowo-klasowy, zarobkowy i dochodowy. Dla Sejmu Voralbergskiego przygotował Wydział krajowy między innemi: projekt stawiania po gminach szpitali szczególnie ze względu na ospę, sprawozdanie Wydziału krajowego o następujących trzech projektach ustaw, dotyczących: 1) zmiany §. 33 ordynacyi gmin w sprawie taksy od uzyskania obywatelstwa, 2) publicznej pieczy o chorych po gminach, 3) postanowień w sprawie zarządu majątkiem gmin.

Pogłoska podana przez *Prager Abendblatt*, iż rząd zamierza wydać ustawę wyjątkową przeciw socyalistom, znajduje dzisiaj bardzo ciekawą ilustracyę w *Politik*. Przypisywanie rządowi autorstwa tego niepoczesnego projektu — powiada korespondent wiedeński *Politik*, nie miało innego celu, jak tylko rozdrażnienie robotników przeciw sferom rządowym i rzucenie ich w objęcia zjednoczonej lewicy. Twórcy tego pomysłu spodziewali się, że nieukontentowanie robotników objawi się już w sposób aż nadto widoczny na zebraniu ich w sprawie zbrodniczego zamachu na Marstallingera — rozczarowanie jednak było zupełne i plan chybił celu. O ile zaś osoby dobrze poinformowane z całą stanowczością zapewniają, to idea zrodzona przez *Pr. Tagblatt* dla kół rządowych zupełnie jest obcą.

Po Judenburgu, ma przyjść szereg innych gmin, w których lewica umiała znaleźć zwolenników dla „zabicia politycznego“ br. Walterskirchena. Zaś w Aussee ma się odbyć zebranie protestujące przeciw postępowaniu rady miejskiej judenburgskiej. *Berl. Tageblatt* potępia postępowanie lewicy, które nazywa „co najmniej, nieprzyzwoitością polityczną.“

Narodni Listy główny organ Młodoczechów, przynosi artykuł wstępny: *„Kde zustawa volebni oprava?“* (Gdzie została reforma prawa wyborczego?), w którym namiętnie występuje przeciw hr. Taaffe, który tu, jak wszędzie, postępuje *„langsam voran“*, chociaż prawica Rady państwa już przedtem tak ciężkie ofiary złożyła. *Narodni Listy* zatem wzywają federalistyczną większość parlamentu, ażeby w ostatnim momencie się zapytali hrabiego Taaffe, gdzie schował reformę ustawy wyborczej?

Tymczasem *Politik* donoszą z Wiednia, że publikacya sankcyonowanej nowelli do ustawy wyborczej ma nastąpić z pewnością przed zebraniem się Rady państwa; nie będzie ona przeszkadzać dalszej akcyi, w celu usunięcia krzyczących braków ustawy wyborczej do Rady państwa. Donosi także *Politik*, że rząd ze zmianą ustawy wyborczej nie myśli o rozwiązaniu Rady państwa, gdyby jednak najbliższa sesya była „turbulent“ burzliwą i bezpłodną, to zaapeluje do wyborców.

W Odessie niebawem rozpocznie się proces polityczny dziesięciu przestępców stanu. Proces ten jest w związku z zabójstwem generała Strelnikowa.

Koronacya gotowa się wreszcie odbyć. Dzienniki donoszą, że na uroczystość przysłano już z Paryża wspaniałą, powłóczystą suknię z białego jedwabiu, tkaną złotem i srebrem i lamowaną gronostajami.

Trzem prawosławnym kapłanom w eparchiach Rosyi południowej, którzy głównie odznaczyli się przy uśmierzeniu anti-semickich zaburzeń w maju w roku 1881, udzielone zostały odpowiednie ordery.

Rocznica Sedanu 2 b. m. w tym roku mniej uroczyście jest obchodzona w Niemczech niż lat poprzednich, co zdaje się świadczyć, iż zapał ludu dla nowego cesarstwa słabnie. Nie można się temu dziwić, cesarstwo dotychczas nie urzeczywistniło nic, coby zmierzało do poprawy bytu narodowego; świetność zaś zewnętrzna podtrzymywana jest ogromnemi ciężarami, które przygniatają ludność. Że stan materyalny ludności w Niemczech, mimo ciągłych przechwałek dzienników urzędowych donoszacych o wzroście produkcyi niemieckiej nie poprawił się w Niemczech lecz przeciwnie pogorszył, świadczy wzrastająca z roku na rok emigracya do Ameryki. W tym roku mimo że rozwinięto wielką agitacyę urzędową i nieurzędową, ażeby przeszkadzać i powstrzymywać wychodztwo, pomimo ciągłych ogłoszeń ostrzegających o smutnym losie emigrantów w Ameryce, wychodźtwo nie tylko nie zmniejszyło się lecz znacznie się zwiększa. W ostatnibh dniach donoszą z Bremy do dzienników berlińskich, że napływ wychodźców do odchodzącego do Nowego Yorku parowca „Elba“ był tak wielki, że zaledwie piąta część znalazła pomieszczenie. Reszta złożona z kilku tysięcy rozłożyła się w umyślnie zbudowanym obozie pod gółem niebem i oczekuje następnego czwartku, w którym spodziewa się odpłynąć do Ameryki. Widok tych ludzi przechadzających się gromadami po ulicach Bremy, ma być przygnębiający.

Mimo to dzienniki różnych barw poświęcają rocznicy Sedanu artykuły szumne, w których wierszem i prozą wielbią nową erę zainaugurowaną pod Sedanem we krwi ćwierć miliona ludzi.

W kwestyi kompromisu wyborczego pomiędzy stronnictwem „narodowo-liberalnem“ a „postępowcami“, zabrał nareszcie głos przywódca tych ostatnich Eug. Richter w swoim organie *Reichfrend*. Oświadcza on, że tylko w tych okręgach wyborczych chętnie poda rękę do porozumienia się obu stronnictw liberalnych, gdzie to jest konieczne do pokonania kandydatury konserwatywnej. W ten sposób miało już przyjść do porozumienia w 26 okręgach wyborczych. Porozumiewanie się i ustępstwo w tych okręgach, gdzie konserwatyści wcale nie są groźni, uważa przywódca postępowców jako potępienia godną abdykacyę z własnego programu i upadek stronnictwa, którego nigdy nie dopuści. Przeciwnie uważa sobie za obowiązek we wszystkich tych okręgach strzedz odrębności swego stronnictwa i zachęcać członków jego do energicznego solidarnego działania. Ponieważ sama istność stronnictwa musi być przedewszystkiem strzeżona, dla tego też w myśl statutów stronnictwa ogłasza, iż nikt nie jest uprawniony bez specyalnego upoważnienia komitetu centralnego kierującego do zawierania jakichkolwiek kompromisów imieniem stronnictwa.

Nacisk jaki E. Richter czyni na obronę odrębności partyi postępowej świadczy, iż uważa wszelkie łączenie się z narodowo-liberalnymi, jako *malum necessarium*, które tam tylko można przyjąć, gdzie postępowcy już i tak niemaja żadnej nadziei zwycięztwa.

Dzienniki niemieckie nie przestają szczuć Francyi przeciw Anglii, odwracać oczy Francyi od Wogezów na wschodni kąt morza śródziemnego, tego „francuskiego jeziora“ i podniecać wszystkie ambicye francuskie na wschodzie zapewnieniem, że Niemcy o niczem więcej nie myślą, jak o przeszkadzaniu Francyi, o ile ona chodzi za swymi realnemi interesami po za Europą.

Charakterystyczne jest rozumowanie berlińskiej *Post.* Francya chce całe siły skupić przeciw Niemcom. Pozostawia więc wszystko Anglii, poświęca najświętsze i rzetelnie zarobione na wschodzie wiekową pracą interesa, pozwala na zdeptanie ich przez Anglię, byle tylko okupić sobie sojusz Anglii przeciw Niemcom. Ale dla Anglii to Egipt tylko środkiem do prowadzenia akcyi przeciw Rosyi w Azyi. Więc Francya pozwalając Anglii wzmacniać się na szkodę Rosyi, Rosyę, której także potrzebuje dla siebie przeciw Niemcom, zraża sobie, a skutecznego sojuszu Anglii sobie nie zapewni.

Kronika.

Kraków, 4 września.

† **Jan Nep. Hanicki**, b. radca miasta Krakowa tudzież członek rady Towarzystwa dobroczynności zakończył życie w d. 2 b. m. w wieku lat 63.

Delegaci wojskowego Tow. Weteranów, pp. M. Sieber i B. Łuszczyński wiceprezes Towarzystwa byli przyjmowani przez p. prezydenta miasta i wręczyli mu podanie do Rady miasta o subwencyę dla założyć się mającej orkiestry cywilnej z łona Tow. weteranów. Prezydent przyrzekł poparcie. Chodzi o wynalezienie funduszu na pokrycie. Zważywszy, że sezon teatralny nadchodzi, przyspieszenie rozstrzygnięcia tej sprawy jest bardzo pożądanem. Przypominamy, że istniejące w Krakowie i mające przybyć orkiestry pułkowe, z powodu wysokiego stroju do muzyki wokalnej są zupełnie nieprzydatne, a jedyna orkiestra wojskowa, dająca się użyć tak do operetek jak i koncertów, pułku 40go odchodzi na stałe do Rzeszowa.

Dyrekcya seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie idąc w myśl statutu swego zakładu, zaprowadziła w ostatnich miesiącach ubiegłego roku szkolnego kurs połączonej pracy kobiecej tj. rodzaj szkolnej pracowni. Malowanie na porcelanie, terrakocie i krajowych wyrobach ceramicznych, malowanie na drzewie, blasze, jedwabiu i aksamicie tudzież nauka robienia kwiatów na wzór paryskich i warszawskich — oto zakres działania. Okazy tych robót wykonane przez kilka uczennic nie dłużej jak w ciągu trzech miesięcy oglądaliśmy niedawno; trzydzieści kilka z tychże przedmiotów wysłano na wystawę do Przemyśla jako dowód usiłowań w kierunku drobnego domowego przemysłu. Z przyjemnością zapisujemy, że z początkiem bieżącego roku szkolnego dyrekcya seminaryum poparta przez Wydział krajowy odpowiednią subwencyą, tudzież względami i opieką kilku szan. pań naszych, rozszerza tę pracownię po za obręb młodzieży swego zakładu tj. dopuszcza do nauki młodzież żeńską nie należącą do seminaryum. Zajęcia przyjemne i pożyteczne, dla jednych mogące stanowić uczciwą rozrywkę, drugim mogące przynieść zysk materyalny — to też zwracamy na nie uwagę czytelników a kierownikom zakładu posyłamy: Szczęść Boże!

W szkole rzemieślniczej miejskiej u św. Ducha rozpocznie się nauka 11 b. m. tj. w poniedziałek. Wpisy odbywać się będą we środę, czwartek i sobotę od godz. 7 do 9 wieczór, w piątek i niedzielę zaś od 9 do 12 rano. Magistrat wezwał wszystkie cechy, iżby wpłynęły na majstrów, aby w powyższych dniach terminatorów swoich zapisywali i regularnego do szkoły uczęszczania pilnowali. Ze względu na błogie skutki, jakie ten zakład już w tym stanie jak obecnie na młodzież rzemieślniczą wywiera, spodziewać się należy, że pp. majstrowie nie będą się ociągać z posyłaniem swych uczniów na wykłady. Nauka rysunków w szkole rzemieślniczej odbywać się będzie w dwóch oddziałach, dla tego z nauki tej korzystać mogą także czeladnicy, którym znajomość rysunków jest potrzebną.

Gazety Krakowskiej numer ostatni skonfiskowany został przez prokuratoryę.

Nowy skutek nieostrożności. W dniu wczorajszym około godz. 3ej po południu wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem czeladzi rzeźnika St. Łuszczyka, utrzymującego w lodowni domu pod l. 5 przy ul. św. Jana skład mięsa, zapaliła się słoma w piwnicy tegoż domu. Straż pożarna przybywszy na miejsce wypadku, stłumiła ogień. Wypadek drobny, fatalnych rezultatów nie miał na szczęście — co jednak nie wyklucza skarcenia winnych.

We czwartek, w cyrku, zbudowanym w ogrodzie obok hotelu p. Kleina, da przedstawienie przybyły do Krakowa magik Piccolimini, który z powodzeniem produkował się w ostatnich czasach w galicyjskich zakładach kąpielowych. Przedstawienia p. Piccolimini mają tę zaletę, że daje on objaśnienia w polskim języku.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów odbył się w sobotę ślub p. Stefana Zielińskiego inżyniera kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej z panną Kazimierą Rudzką, z Dziewięcioł w powiecie miechowskim.

„Wystawy rolniczo - przemysłowej“ w Przemyślu zeszyt I opuścił już prasę i prezentuje się starannie. Zeszyt ten zdobią rysunki przedstawiające: główny ganek wystawy, pawilon galicyjskiego Towarzystwa naftowego, tudzież pawilon p. Johna.

Książe łotr. Z Odesy piszą do *Russkich Wiedomosti*, że w tem mieście aresztowano księcia Dymitra Erystowa, znanego z kradzieży brylantów w Berlinie. W Odesie ów książe oddał się znowu swemu rzemiosłu. Najmował rozmaitych oficyalistów, zamawiał rządców do swych mniemanych dóbr w obwodzie kutajskim. Spisywano kontrakty u rejentów, poczem książe trwonił kaucye wzięte od zgodzonych oficyalistów. Zabrnąwszy w długi, książe postanowił ratować się bogatym ożenkiem. Tymczasem kancelarya generał-gubernatora zasięgła wiadomości z Kaukazu, pokazało się, że książe żadnych dóbr nie posiada i że jest właśnie osobą, poszukiwaną przez policyę berlińską. Zawiadomiono o tem prokuratoryę, która niedoszłego małżonka bogatej panny osadziła w więzieniu. Książe ma wyglądać bardzo elegancko i zdradzać wyraźny typ wschodni.

Komitet Towarzystwa Weteranów z r. 1831 ogłasza następujące składki od 20go sierpnia do 2 września b. r.: dr. Trembecki połowę czystego dochodu z balu w Szczawnicy 66 złr. p. Kościesza Żaba z odczytu w Karlsbadzie 40 złr. (drugi datek), p. pułkownikowa Błędowska przez *Gazetę Krakowską* 5 złr.

Dla rodziny śp. K. Miarki p. Henryk Machnicki prof. gimn. w Bochni złożył 5 złr.

Na fundusz teatru poznańskiego nadesłano z Morawska pod Jarosławem od Z. M. 30 c., od A. K 20 c., oszczędzonych 8 c. Razem 58 c.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Emil Kromkay auskultant przy sądzie w Cieszynie. Chętnie stwierdzamy niniejszem, że p. Emil Kromkay nigdy nie był korespondentem *Reformy*, oraz, że nigdy żadne, od niego pochodzące pismo, w łamach dziennika naszego umieszczonem nie było.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
	2 p.	20·9	746·0	Płd.	25.0	
2	10 w.	13 6	45.4	W.	7·1	
3	7 r.	13·6	45·6	W.		Pogoda
	2 p.	25·0	44·9	Z	27·0	
	10 w.	17·4	45·2	Z	11·1	
4	7 r.	14·4	45·8	„		

TEATR.

Przedstawieniem złożonem z pierwszego aktu „Halki“ tudzież z jednego aktu „Krakowiaków i Górali“ artyści trupy lwowskiej zakończyli wczoraj szereg gościnnych przedstawień na tutejszej scenie. Z znacznej liczby kupletów pożegnalnych wnosić można, że goście lwowscy z trudnością rozstają się z publicznością naszą, wśród której znaleźli serdeczne przyjęcie i pełne uznania ocenienie swych usiłowań. Było ono zupełnie zasłużonem, zwłaszcza ze względu na działalność operetki, rozporządzającej doskonałym chórem, dobrze wyćwiczoną orkiestrą wreszcie *ensemblem* posiadającym kilku rzeczywiście zdolnych artystów. Mniej szczęśliwie wykazane rezultaty na polu opery przypisać należy nie brakowi talentów i głosów, ale niedostatecznej umiejętności śpiewu. Mniemamy też że wystawienie tak „Halki“ jak „Traviaty“ uważać należy jedynie za ustępstwo uczynione ze strony dyrekcyi dla tych, co prócz rytmów operetkowych domagali się od repertoaru strawy pożywniejszej. A jednak ci sami, gdy im podano „Halkę“ lub „Traviatę“ nazwali to zuchwalstwem i brakiem poszanowania arcydzieł!

Co do nas, jesteśmy zdania, że powinno się śpiewać to tylko, do czego się ma usposobienie i siły dostateczne. Dla tego też nie pójdziemy za innymi i nie będziemy się rozprawiać z p. Miłaszewskim, że pozostał w zakresie tego, czem rozporządza, że reportoar swój oparł przeważnie na operetce a nie siagnął po owoc, który zarówno dla niego jak dla publiczności byłby sprowadził rozczarowanie.

W przedstawieniu wczorajszem przyjął udział cały personal. Nie brakło hucznych oklasków dla dyrektora p. Miłaszewskiego, ani bukietów rzuconych p. Skalskiej, brakło tylko na scenie tej, której operetka zawdzięcza głównie swoje powodzenie i która stała się ulubienicą publiczności — p. Bocckaj.

Dział ekonomiczny.

Wynik zbiorów na Węgrzech; Węgierskie ministeryum rolnictwa ogłasza obliczenie tegorocznych zbiorów na Węgrzech. Rezultat przewyższa znacznie najlepsze lata urodzaju 1867 i 1878 i przedstawia się jako najbogatszy zbiór, jaki Węgry miały dotąd. Wynik co do ilości tylko częściowo redukuje się nieco gorszą jakością z powodu mokrego roku. Węgry po potrąceniu potrzeby krajowej na zasiew i żywność mają na wywóz 23·2 miliony cetn. metr. zboża. Podajemy zestawienie porównawcze od r. 1870 w hektolitrach:

	pszenicy:	żyta:	jęczmienia:
1870	22,259,653	14,580.276	11.131.839
1871	15,818.952	13,581.359	12,255.957
1872	15.564.361	11,120.415	10,737.649
1873	14,076.157	13,160.206	9,889.578
1874	21,613.693	12,195.803	12,449.409
1875	17,243.274	10,506.840	7.609.007
1876	18,207.781	8,934.254	12,116.737
1877	27 102.683	13,367 425	12,142.688
1878	38,276.987	18,308.465	16,709.228
1879	18,400.621	8.496.807	9,233.206
1882	**45,000.000**	**19,000.000**	**17,000.000**

nadto 20 milionów hekt. owsa.

Rezultat tegoroczny rozliczony na morgi i cetnary metryczne, przedstawia się:

	morgów pod zasiewem:	przeciętny zbiór z morga:	cetn. metr.:
pszenicy:	4,335.139	8·57	37,144.497
żyta:	2,246.491	6.92	15,537.860
jęczmienia:	1,687.190	7·69	12.982.911
owsa:	1,741.652	5·36	9.328.324

Dwa komitaty dały przeszło 12 cetn. metr. pszenicy z morga, dziesięć komitatów miało zbiór ledwo dobry, wyżej 10 cetn., 32 komitaty zbiór średni, wyżej 7 cetn., 19 średni, wyżej 5 cetn., tylko 2 słabo średni niżej 5 cetn.

Dodać trzeba, że po raz pierwszy w tym stopniu przedstawia się rezultat gospodarki samorządnej kraju, co do regulacyi rzek. Obliczają, że w Węgrzech jest dziś przeszło milion morgów pod uprawą, które dawniej były nieużytkami z powodu chronicznych wylewów rzek. Dziś ta przestrzeń daje 11·2 milionów hektolitrów zboża, czyli 9 milonów centn. metr. Przykład, co może zrobić kraj, któremu wolno samemu się rządzić i o sobie myśleć.

Wiedeń, 4 wrz. Telegraficzne sprawozdanie z targu St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 595 galicyjskich wołów, 1677 węgierskich, 296 niemieckich, razem 2.568.

Targ ożywiony.

Płacono galicyjskie 60do 64 złr., węgierskie 60 do 63½ złr., niemieckie 59 do 63 złr. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffeé Stierböck.)

Wiedeń, 2 września.

Pszenica na wiosnę rok 1883 12·27—12·39, gotowa 10·50—11·75, na jesień 11·05—11·07. Owies na wiosnę 8·— — 8·05. Owies na jesień 7·— — 7·02. Owies handlowy 8·15 — 8·25. Żyto węgierskie 9·— — 9·25 Żyto na wiosnę 1883 8·55—8·65. Żyto na jesień 8·50 —8·55. Kukurudza na sierpień wrzesień 7·50—7·90 gotowa 7·85—7·99.

Spirytus 32·50—32·75.

Nafta 22·50—23·—. Usposobienie bardzo silne.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Ukrainy, że od czasu usunięcia się Blocha z dyrekcyi tutejszych kolei południowych, zarząd wydał sekretne rozporządzenie, ażeby z kolei usuwano służbę narodowości polskiej. Znowu dużo osób bez chleba pozostanie. Myśl tę przeprowadzają cicho, ale systematycznie.

Poseł pruski przy stolicy Apostolskiej Schloezer po skończeniu 6-cio tygodniowego urlopu odjechał z Berlina na Monachium do Rzymu.

Z Wrocławia donoszą, że jeden z proboszczów „rządowych“ niejaki ks. Kenty z Boronowa na Szląsku złożył swój urząd i poddał się biskupowi.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Z Sejmu.

Lwów, 4 września. Po odprawionem nabożeństwie w katedrze i cerkwi ruskiej zagaił Marszałek Sejm następującą przemową: Miło mi powitać szanownych panów w tym przybytku pracy około dobra kraju. Szczupły zakres naszej władzy; jesteśmy wszakże instytucyą czysto narodową. Otwarciu Sejmu i jego obradom towarzyszy współudział nietylko naszych wyborców, lecz ziomków daleko po za granicami Galicyi zamieszkałych. Do sprawozdania z naszych czynności niech mi będzie wolno dorzucić słów kilka. Finanse po kilku latach mniej pomyślnych wróciły do normalnego stanu. Rok 1880 skończył się wprawdzie jeszcze niedoborem nie tak jednak znacznym, aby Wydział musiał domagać się pokrycia. Znaleźliśmy poddostatkiem środków w zaległych aktywach. Budżet 1881 spełniony, mimo przekroczeń w dziale oświaty istnieje równowaga. Na samych szpitalach oszczędziliśmy 109.000 złr. Rok bieżący obiecywał przewyżkę; do kilku tygodni wstecz byliśmy pewni znacznych nawet nadwyżek. Brak zapasów kasowych nie dawał się nam uczuwać dotkliwie jak w latach poprzednich. Kiedy dawniej pożyczki chwilowe na bieżące wydatki bywały tak częste i znaczne, że procenta w r. 1880 doszły 91,000 złr., w bieżącym zeszły do nieznacznych rozmiarów. Lękam się, że nadzieja znaczniejszych oszczędności zawiedzie wobec klęsk elementarnych. Są one silnem upomnieniem dla rządu i dla nas. Dla rządu, iż nie należy dłużej ociągać się z systematyczną regulacyą rzek naszych. Dla nas, że na samem rolnictwie kraj poprzestać nie powinien, lecz że w drugim także czynniku bogactwa narodowego w przemyśle szukać należy dalszych źródeł dochodu. Bez przemysłu rolnictwo nie zakwitnie, dobrobyt ludności się nie wzmoże; możemy mieć lata dobre, lecz zamożność nie ustali się w kraju.

Nie podzielam rozpowszechnionej wątpliwości co do powodzenia przemysłu krajowego, przeciwnie może się podnieść i podniesie, jakkolwiek geograficzne i polityczne położenie nasze nie pozwala marzyć o eksporcie większym, to miliony pozostaną w kraju, jeżeli własnym a nie obcym przemysłem posługiwać się będziemy. Dotychczasowe chociaż słabe tylko usiłowanie Sejmu ożywienia przemysłu wypadły pomyślnie, postęp niezaprzeczony, a wystawa przemyska świetnem jest tego świadectwem. W porę przychodzi do skutku bank krajowy. Dla otwarcia go, dzięki życzliwości rządu, nic pod względem prawnej organizacyi nie pozostaje, jak ustanowienie Rady nadzorczej; wszakże obok opieki, jaką bank przemysłowi przyniesie, niezbędną jest ofiarność Sejmu, która wrócić się musi, jeśli nie gotówka, to pośrednio dobrobytem ludności. Wydział krajowy domaga się też w przedłożonym preliminarzu znaczniejszych kredytów i ma nadzieję że Sejm nie odmówi

Oświata ludowa postępuje od roku, lecz nader zwolna. Zasady ustawy szkolnej wzorowe, dziewięć lat obowięzuje ta ustawa, a jednak procent ludności nie umiejącej czytać i pisać w porównaniu z innemi krajami nader niekorzystny, a co gorsza jest 2413 gmin bez szkoły. Pozornie brak funduszów jest tego powodem, właściwa jednak przyczyna na tem się zasadza, że dotąd staraliśmy się więcej o reorganizacyę szkół dawnych, a niżeli o zakładanie nowych. Przez dziewięć lat ostatnich zreorganizowano u nas przeszło 2000 szkół, a założono nowych zaledwie 224, czyli innemi słowy potrzeba jeszcze 96 lat, aby każda gmina miała swoją szkołę. Należy mojem zdaniem zerwać z dotychczasowym systemem, a zająć się wyłącznie zakładaniem szkół nowych. Koszta dzisiejsze szkół wynoszą przeszło półtora miliona, przed organizacyą było ich o 224 mniej, lecz kosztowały tylko 700,000 złr. Należy tedy na nowo podjąć organizacyę w chwili, gdy w każdej gminie będzie szkoła. Fundusze na te nowe szkoły w przeważnej części leżą odłogiem, są jeszcze nie tknięte. Według ustawy szkolnej każdy mieszkaniec gminy ma płacić 12 procent dodatku do podatku nie płaciły tego gminy, które szkoły nie mają, znaczny więc kapitał został przez lat dziewięć zmarnowany.

Marszałek mówi dalej: Odtąd trzeba fundusze te realizować i uzupełnić oszczędnościami przez powstrzymanie reorganizacyi i wkrótce przyjdziemy do tego, że każda gmina będzie posiadać szkołę dla dalszego kształcenia ludu. Potrzeba książek, temu zaradzi Macierz; dotąd majątek jej wynosi 30.000 złr. w papierach i 3.000 złr. w zapisach.

Zarodek tego kapitału powstał z zapisu pewnego kapłana na cele patryotyczne. Zapis powierzony został rękom sumiennym a gdy strażnicy jego stanęli nad grobem, złożyli go w Wydziale krajowym. Cześć zacnemu kapłanowi (brawa). Drogi krajowe są na ukończeniu. Przechodzimy do systemu subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych, liczymy, że odnośne przedłożenie dozna przychylnego przyjęcia w Sejmie. Szpitale przestały być przytuliskiem włóczęgów a ścisłe i sumienne przestrzeganie przepisów miało ten skutek, że koszt szpitali wynosił o 109.000 złr. mniej w r. 1881, niż w roku poprzednim. Kapitał wykupna propinacyi wynosi obecnie przeszło półtora miliona, a dzięki troskliwości rządu krajowego, niemożna żalić się na zaległości opłat. Reformy administracyjnej nie spuszczamy z oka, przygotowujemy ją nie projektami do ustaw, nauczeni doświadczeniem, że większą usługę odda ścisłe sprężyste wykonanie ustaw, niż stosy wzorowych kodeksów (brawo). Gdy tchniemy życie tam, gdzie go nie dostaje i każdy na stanowisku dzisiejszego ustroju autonomicznego spełni swoją powinność, wtedy dopiero można będzie ocenić, co naszym ustawom nie dostaje. Rozpocznijmyż więc nasze prace wyrazem wdzięczności dla najdostojniejszego twórcy tej instytucyi narodowej: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Izba powtarza okrzyk trzykrotnie.

Potem zabiera głos namiestnik Potocki.

W imieniu rządu witam was panowie szczerem życzeniem, by trudy wasze około dobra publicznego przyniosły krajowi pożytek, jakiego gorąco pragniemy, i proszę przyjąć zapewnienie, że rząd pracom waszym chętnej i życzliwej jak zawsze, użyczy pomocy.

W ostatnich czasach nawiedziła powódź liczne okolice kraju naszego. Na pierwszą wiadomość o tej klęsce, pierwszy z pomocą pospieszył Najjaśniejszy Pan, przysyłając dla ofiar powodzi na moje ręce hojny datek pięciu tysięcy złr. Z kwoty tej udzieliłem dotąd w 7 różnych powiatach a mianowicie w rohatyńskim, dolińskim, stanisławowskim, limanowskim, tłumackim i brzeskim zasiłku na potrzeby chwili pierwszej zagrożonym w swym bycie włościanom. Szkody wyrządzone powodzią są znaczne. Wkrótce spodziewam się otrzymać szczegółowe raporta o rozmiarach klęski a daty te dadzą oraz podstawę do ocenienia gdzie i jaką należy nieść pomoc by uchronić ludność od klęski głodowej i dostarczyć jej potrzebnego na zasiewy ziarna. Nie należy łudzić się, ażeby klęski podobne się nie powtarzały a kraj i jego mieszkańcy nie byli narażeni na nowe straty; będą musiały czynniki ustawodawcze dostarczyć do wykonania systematycznie obmyślonych środków ochronnych dostatecznych zasobów materyalnych. Co do spraw administracyjnych, mam zaszczyt oznajmić, iż nie załatwionych jeszcze spraw indemnizacyjnych jest obecnie 17, zaś spraw, serwitutowych, których ogółem zgłoszono 30,025 jest niezałatwionych 50.

W sprawie wykupna prawa propinacyjnego wpłynęło dotąd do komisyi krajowej 8561 zgłoszeń, z których załatwiono 7132. Oznaczony dotychczas wydanemi orzeczeniami czysty dochód z prawa propinacyi wynosi 2,616,344 złr. 94 ct. a ilość zastrzeżonych szynków 6430.

Szkolnictwo ludowe wykazuje znaczny postęp. Z dniem 1 bieżącego miesiąca weszło w życie nowych 60 szkół etatowych. Frekwencya ciągle się wzmaga, tak, że w wielu szkołach o jednym nauczycielu musiano zezwolić na utworzenie oddziałów paralelnych i przydzielić wskutek tego drugą siłę nauczycielską, co spowodowało znaczne przekroczenie w tym dziale kwot. Z powodu wzmagającej się frekwencyi przeistoczono dalej z dniem 1 b. m. 100 szkół dotychczas jako filialne istniejących, na szkoły etatowe: nauczycieli niekwalifikowanych coraz mniej, a natomiast przybywają kandydaci z zupełną kwalifikacyą będącą warunkiem tak pożądanego dalszego tworzenia nowych szkół. Z uchwalonych na ostatniej sesyi wysokiego Sejmu ważniejszych ustaw krajowych, otrzymały najwyższą sankcyę: 1) ustawa budownicza dla 29 miast i miasteczek, 2) ustawa o zniesieniu prawa propinacyi w stoł. mieście Lwowie, 3) ustawa upoważniająca Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki w kwocie 1,025.000 złr. na założenie i wyposażenie Banku krajewego, dalej uzyskały najwyższe zatwierdzenie rezolucye wysokiego Sejmu o poręce kraju dla listów zastawnych Banku krajowego, a ustawą państwową przyznane zostało rzeczonemu bankowi prawo egzekucyi politycznej należytości hypotecznych. Wskutek zeszłorocznej uchwały wysokiego Sejmu w sprawie eksploatacyi nafty, wniesiony został ze strony rządu do Rady państwa projekt ustawy normującej prawo elsploatacyi minerałów żywicznych w Galicyi i na Bukowinie z uwzględnieniem ile możności życzeń Wysokiego Sejmu, a skoro projekt ten stanie się ustawą, wniesionem zostanie dalsze osobne przedłożenie do Wysokiego Sejmu Katedra historyi polskiej na uniwersytecie lwowskim ustanowiana zostanie już od r. 1883 (brawo). Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej zamknięcie rachunków z funduszów indemnizacyjnych za rok 1881; projekt ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołostwa; projekt ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunku wojskowego.

N. Pan raczył najmiłościwiej zezwolić, ażeby Wys. Sejmowi a ewentualnie i Radzie państwa przedstawiono projekt ugody celem uregulowania stosunku państwa do galicyjskich funduszów indemnizacyjnych. W tej nader ważnej, kraj nasz żywo obchodzącej sprawie przedłożenie rządowe w najbliższych dniach złożonem będzie do laski marszałkowskiej.

Przemyśl, 4 września. Wczoraj przychód z biletów wstępnych wynosił około 1400 złr. Przyjechał tutaj dziś hr. Dürkheim z Wiednia, inicyator założenia spółki dla eksportu produktów nabiałowych z Austryi, celem zawiązania stosunków z tutejszemi producentami. Komitet wystawowy zaprosił dziś Sejm do zwiedzenia wystawy. Zjazd Towarzystwa gospodarskiego bardzo liczny. Posiedzenie zagaił ks. Adam Sapieha, poczem obecni uczcili przez powstanie zmarłego członka hr. Krasickiego. Breuer złożył obszerne sprawozdanie z czynności komitetu względem podniesienia chowu bydła. Przyjęto wniosek ks. Sanguszki Eustachego względem poczynienia starań, aby rolnikom wydawano tanią sól dla bydła po takich samych cenach, jak fabrykantom mydła. Pogoda i upał.

Wiedeń, 4 września. *Medizin. Wochenschrift* dowiaduje się o mianowaniu Mikulicza profesorem chirurgii przy uniwersytecie jagiellońskim.

Petersburg, 4 września. Dziś rano car i carowa brali udział na jachcie Dzierżawa w manewrach floty.

Petersburg, 4 września. (Do granicy pocztą.) Po ukończeniu manewrów polowych, gdy car z pola tychże odjechał, zapadł się most na głębokim wąwozie. Car przebył most szczęśliwie. Świta carska wpadła w parów. Wielki książę Michał, generał Kostanda i minister wojny Wannowski doznali ciężkich uszkodzeń ciała. Niewiadomo dotąd czy wypadek ten był dziełem nihilstów, czy też rzeczą przypadku.

Dublin, 4 września. Pomimo poddania się połowy konstablów będących w zmowie, zaburzenia trwają dalej. W mieście przyszło do kilku krwawych starć.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Bruck nad Litawą, 4 września. Przybył tu minister obrony krajowej, który obejmując komendę dywizyi miał dłuższą przemowę do zgromadzonych samodzielnych komendantów oddziałów. W przemówieniu tem podniósł jako cel ćwiczeń wojskowych: uzdolnienie wojsk do działania w większych korpusach. Stosownie do tego celu obroty mniejszych oddziałów powinny mieć ściśle oznaczone zadanie, o którego dokładne wykonanie należy się starać w każdych warunkach. Celem jest także odpowiednie umiejętne korzystanie z terenu a szczególniej utrzymanie ścisłej karności podczas ognia. Ta ostatnia jest konieczną, ażeby oddziały drobne przy rozdzieleniu się utrzymały łączność z całością korpusu, co jedynie daje wojsku siłę i wlewa zaufanie, jakie są konieczne we wszelkich okolicznościach. Przy każdej sposobności należy pozwalać na ćwiczenia z własnej inicyatywy; toż samo dozwolone są z własnej inicyatywy pewne ulgi w ćwiczeniach. Przy wszelkich zresztą obrotach należy o ile możności oszczędzać pola uprawne. W końcu wyraził minister przekonanie, że w dowiedzionem poczuciu obowiązków i patryotycznej gorliwości uczynią wszyscy co tylko można.

Lubiana, 4 września. Sejm otwarty, namiestnik doniósł o najwyższem przyjęciu projektu uczczenia jubileuszu z okazyi połączenia Krainy z domem Habsburgów. Kiedy wspomniał o przyrzeczeniu cesarza, że weźmie udział w uroczystości, entuzyastyczne wiwaty i żivio. Niema żadnego przedłożenia rządowego.

Dublin, 4 września. Większa część policyantów którzy urządzili zmowę, wystosowali do wicekróla pismo, w którem prosząc o rozważenie ich skarg, największe wyrażają ubolewanie z powodu przykrych zajść, do jakich sami dali powód. Wicekról rozkazał wszystkich tych, co na pismie podpisani byli, przyjąć napowrót do służby. Pewien jednak oddział policyantów pozostaje ciągle w nieprzychylnem dla rządu usposobieniu. Wicekról zarządził przegląd osobnego korpusu policyjnego, złożonego z 700 obywateli, którzy zapisali się do służby wczoraj i dzisiaj. W przemowie skierowanej do nich, dziękował w imieniu królowej, iż dla dobra kraju nie zawahali się ciężkiej objąć służby. Środek miasta ciągle jeszcze wojskiem obsadzony, gdyż policyantów, którzy powrócili do urzędowania wysłano na przedmieścia Dublina.

Dublin, 4 września. Wczoraj około północy główne ulice miasta były widownią wielkich zaburzeń spokojności publicznej. Tłum ludu napadał na posterunki wojskowe obrzucając je kamieniami. Wojsko odpowiedziało ogniem — tłumy rozeszły się wkrótce, wiele jednak osób raniono. Władze zarządziły liczne aresztowania.

Dublin, 4 września. Przy rozruchach, które tutaj miały miejsce w nocy 2 września, zostało około 12 osób lekko ranionych przez pchnięcie bagnetem. Wczoraj wieczór rozruchy się ponowiły. Oficer dowodzący oddziałem policyjno-wojskowym, który użył rewolweru i kogoś z tłumu zranił, został przez burzycieli spokoju napadnięty i śmiertelnie zraniony.

Dublin, 4 września. Wczorajsze niepokoje zostały stłumione przez wojsko, które używało bagnetów, przyczem niewiele było zranień.

Petersburg, 4 września. Cesarz i cesarzowa odjechali na przegląd floty.

Karlsruhe, 4 września. Wczorajszy pociąg nadzwyczajny z Freiburgu do Kolmara wykoleił się wczoraj przy powrocie pod Hugstädten. Mówią, że jest 50 zabitych, mnóstwo rannych. Szczegółów autentycznych brakuje.

Paryż, 4 września. Podobne zamieszki, jak w Monceaux-les-mines miały miejsce wczoraj w Montlucon. Koło Commentry zrzucono 8 krzyżów. Złoczyńców dotąd poszukują.

Berno, 4 września. Książe Ludwik Karol Lobkowitz umarł na zamku swoim w Wielkiej Merzycy.

Nowy York, 4go września. Prezydent Arthur, który znajduje się obecnie w drodze do wybrzeży Nowej Anglii, zachorować miał na malaryę.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Aleksandrya, 4 września. Wczoraj zabrakło wody słodkiej.

Aleksandrya, 4 września. Pod Salilie odkryty wielki obóz Beduinów, zagraża Elkantarze i Ismailii.

Aleksandrya, 4 września. W moszeach odkryto znaczne zapasy broni. Codziennie zdarzają się potyczki z Beduinami. Arabi pasza obozuje o dwie mile od Kassasin. Kedyw zakazał przywozu nafty.

(Z biura korespondencyjnego.)

Aleksandrya, 4go września. Anglicy doznają wielkich trudności w transporcie wojsk, amunicyi i artykułów żywności. Jeden pociąg utknął na torze, w skutek zawalenia tegoż piaskiem lotnym, który pokrył szyny kolejowe. Kurzawa psuje broń. Na kanale wody słodkiej, łodzie z artykułami żywności nie mogą kursować.

Aleksandrya, 4 września. Wielkie powstały tu obawy o wodę słodką, której brakowało już dzisiaj rano.

Londyn, 4 września. Generał Wolseley donosi, że powrócił na chwilę z obozu do Izmailii, aby osobiście przypilnować transportów żywności.

Londyn, 4 września. Rząd postanowił natychmiast 5000 ludzi do Aleksandryi wysłać, ażeby brygada gen. Wood mogła połączyć się z Wolseleyem.

Aleksandrya, 4 września. Brak słodkiej wody jest tylko następstwem przypadku przemijającego przy wodociągach.

Ismailia, 4 września. Z Kassassin donoszą, że przybyły tam baterye górskie siedmio-funtowe z Indyi.

Kair, 3 września. Wiadomości nadchodzące do kedywa każą wątpić, czy prefekt policyi będzie mógł utrzymać spokój, ponieważ usposobienie ludności jest coraz bardziej groźne.

Konstantynopol, 4 września. W sprawie konwencyi turecko-angielskiej dotychczas nie ma jeszcze żadnej decyzyi, położenie jednak zdaje się być lepsze. Dufferin zawiadomił Portę, że Anglia nie zgodzi się na wylądowanie wojsk tureckich w Aleksandryi — natomiast zgadza się na wylądowanie w Port-Said i na wybrzeżu kanału.

Paryż, 4 września. Kompania Suezka ogłasza następujący tekst odpowiedzi Lessepsa, której tenże udzieli po przybyciu swem, przyjaciołom w Paryżu: mogę tylko wdzięczność moją wyrazić tym, którzy chcieli dać dla mnie bankiet. Niemógłbym jej jednak przyjąć, gdyż tego rodzaju manifestacya niebyła by nastąpiła jednogłośnie, gdyż nieszczęściem polityczna myśl musiała tu grać rolę. Teraz, kiedy karyerę dyplomaty porzuciłem i przestałem przedstawiać Francyę jako poseł w Rzymie, nie zajmowałem się więcej polityką. Mówiono, że jestem wrogiem Anglii i przyjacielem Arabiego. Ja działałem wyłącznie jako przyjaciel i obrońca światowego, cywilizacyjnego dzieła, kanału Suezkiego. Co do Arabiego, którego nazwano barbarzyńcą, muszę zauważyć, że on jeden uszanował neutralność kanału i jemu zawdzięczamy, że kanał został nietknięty i otwarty dla okrętów całego świata.

Paryż, 4 września. W Algieryi i Tunisie zarządzono środki ostrożności przeciw okrętom, które przybywają z okolic dalekiego wschodu nawiedzonych cholerą.

Paryż, 4 sierpnia. *Temps* odpowiadając na krytykę niektórych dzienników co do angielskiej ekspedycyi do Egiptu, pisze: Wyprawa angielska większe dla nas przedstawia korzyści, niż nawet dla Angli. Anglia nie ma zamiaru wywalczać sobie protektoratu nad Egiptem, gdyby zaś Anglia chciała się w Egipcie usadowić, jak my w Tunisie, to Francya skorzystałaby przytem w równym stopniu z Anglią. Europa nie zezwoli nigdy na hegemonię jednego mocarstwa nad Nilem. Okoliczność ta dla nikogo z większą nie może być korzyścią, jak tylko dla Francyi. Jesteśmy naturalnymi sprzymierzeńcami Anglii, której przyjaźń nie wkładając na nas żadnych ciężarów ani zobowiązań, oddać nam może usługi pierwszorzędnego znaczenia. Jeżeli zerwiemy z Anglią, to będzie to tylko wodą na młyn dyplomacyi niemieckiej. Angielsko-francuskie przymierze jedyną być może zaporą germańskiej potęgi.

Bejruta, 4 września. Według wiadomości z Damasku zaniechał Abdelkader w obec niepokojącego położenia Syryi, pielgrzymki do Mekki.

Konstantynopol, 4. września. Rząd turecki i grecki wydali rozkazy do komendantów wojsk pogranicznych, ażeby przywrócili status quo. Wojska tureckie i greckie mają zająć napowrót te stanowiska, jakie zajmowały przed wiadomem zajściem. Celem rozwiązania kwestyi spornej proponuje Porta odstąpienie napowrót Nezeros w zamian za oddanie Grecyi innych punktów spornych.

Porta uczyniła Grecyi z powodu przygotowań wojennych ustne przedstawienia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 4 września 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·85	76.85
„ srebrna „	77·30	77·25
„ złota „	95·40	95 40
6% Węg. „ „	118·75	118 75
Losy z r. 1860	130·40	130·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	830·—	827·—
„ kredytowe	321·30	321·10
Londyn	118·65	118·50
Dukat	—·—	5.58
Napoleondor	9·43	9·41
Lombardy	155·25	155·75
Losy z r. 1864	170·50	170·25
Akcye Karola Ludwika	318·50	319·—
„ Lwowsko-Czerniow.	173 50	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·75	165·—
„ Anglo Banku	121·25	121·50
5% Obligacye Indemn. gal	99·50	99·50
Losy premiowe węg.	118 25	118·50
Akcye Koszycko-Bogum.	149·25	189.75
„ Północno zachodnie	216·12	216·50
6% Listy hipoteczne	101·75	101·75
Marka	57·85	57·80
Ruble papierowe	117·75	117·50
4% Renta złota węg.	88 40	80·50
5% Austr. Renta pap. nowa	93·—	92·95
Akcye Siedmiogrodzkie	164 25	164·25
Berlin dnia 1 września 1882.		
Wiedeń	172·80	172·60
Banknoty	172·95	172·65
Warszawa	203·20	202·80
Ruble	203·75	203·40
5% Listy zast. król. polsk.	63·10	63·25
4% „ likwidacyjne	55·—	55·25
Akcye Karola Ludwika	137 62	137·42
„ kredytowe	553·55	548·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 3/9.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . . . za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	57 50	58 —
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 64
	20-to Frankówka złota	9 38	9 42
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	91 50	92 50
6	„ „ Bankn Hipoteczn.	101 50	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	100 75	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . . za rubli 100	99 25	99 75
4	„ likwidacyjne „ . . . . . . „ „ 100	86 25	87 —

Lwów, dnia 2/8.

%		płacą	żądają
—	Akcye Bankn hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	305 —	308 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 —	100 40
4	„ „ „ „ „ . . . . „ „ 100	91 —	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościań. . . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 50	100 —

Wiedeń, dnia 2/8.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa . . . . . za złr. 100	76 85	77 —
4½	„ „ srebrna . . . . . . „ „ 100	77 20	77 40
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	95 35	95 50
5	„ „ pap. nowa . . . . . „ „ 100	92 90	93 05
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	120 —	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	130 50	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	134 50	135 —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	172 —	172 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	171 50	172 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	145 —	145 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . . . . za złr. 100	118 55	118 75
4	„ „ . . . . . . „ „ 100	87 35	88 20
5	„ pap. „ . . . . . . „ „ 100	87 55	87 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	110 60	111 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	99 75	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	99 52
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98 —	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donan Regulir. z rokn 1870 . za sztukę 1	114 50	114 75
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	102 —	103 —
—	„ Wiedeń. komnn. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	35 25	35 75
0	„ Tnreckie po 400 „ . . . „ „ 1	24 25	24 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 30	119 70
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100	101 60	101 85
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . . . „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ „ 100	100 10	100 50
6	Listy zast. rustykalne . . . . . . za złr. 100	101 50	102 50
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 25	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100 40	100 60
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 50	100 70
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	95 50	95 75

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	94 20	94 50
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	99 90	100 20
5	Koszyc.-Bogumińskiej . na 200 złr. „ „ 100	98 20	98 70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 25	94 75
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 50	96 50
5	Rudolfa . . . . . . na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 70
5	Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100	91 —	91 50
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	95 —	95 50
5	Nordosty . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 25	91 60

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 —	178 50
—	Klary . . . . na 40 złr. m. k. „ „	— —	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunajn . na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck . . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich . . . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	20 25	— —
—	Lublańskie . . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy . . . . na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 55
—	Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	21 —	— —
—	Salm . . . . na 40 złr. m. k. „ „	51 —	52 —
—	Salcburgskie . . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 75	47 25
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie . . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ . . . . na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein . . . . . na 20 złr. m. k. „ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	121 25	121 50
5	Bankverein Wiener. . . . . na 100 złr.	118 —	117 75
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . . na 80 złr.	238 —	239 5
5	Kredytowe dla handlu i przem.. . . na 160 złr.	315 —	318 50
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . . na 200 złr.	301 50	309 —
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgierski . . . . na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	126 25	126 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	174 50	175 —
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . . n. 1050 „	2770 —	2785 —
5	Franciszka Józefa . . . . na 200 „	192 75	193 50
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	316 25	316 75
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . na 200 „	149 50	150 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . . na 200 „	172 25	173 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 50	26 50
bez %	Prag Duxer	59 25	59 75
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	165 75	166 25
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	163 50	163 50
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „	353 50	354 —
5	Lombardy (Südbahn) . . . . na 200 „	154 75	155 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	162 75	163 25
5	Nordosty . . . . na 200 „	164 50	165 —

WALUTY.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 53	5 58
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 40	9 48
	20-to Markówka . . . . „ „	11 58	11 60
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 65	9 67
	Funty szterling . . . . „ „	11 80	11 85
	Tureckie liry złote . . . . „ „	10 70	10 72
	Banknoty włoskie . . . . „ „	46 15	46 25
	Ruble papierowe . . . . „ „	117 50	118 —

Warszawa, dnia 2/8.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 25	99 50
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	86 40	86 75
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 20
	„ „ „ „ IIa „	91 50	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	91 25	91 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*